

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

C.D

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Hutą, Zjednoczenia 2, Tel. 625

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKÓW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153.

Naczelny redaktor W. Zabawski.

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

Dekret prasowy w krytyce komisji prawniczej Sejmu.

Dekret jest przesiąknięty duchem policyjnym i zredagowany niechlujnie pod względem prawnym i językowym. — Uchwała komisji uchyla dekret. — Jutro dekret idzie pod uchwały plenum Sejmu.

Warszawa, 6 7. (wł. k.) We środę, dnia 6 bm. komisja prawnicza pod przewodnictwem posła dr. Marka rozważała dekrety prasowe z dn. 10 maja 1927 r. Dekrety te referował poseł dr. Liebermann z P. P. S., dając ogólny pogląd na charakter obu dekretów i podnosząc, że o ile dekret o prawie prasowym nadaje się do znalezienia, choć sprawa ta wymaga wielkiej pracy, o tyle dekret o rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości i zniewag zupełnie do przyjęcia się nie nadaje. Dekret ten — stwierdził poseł Liebermann — jest przesiąknięty nawskroś duchem policyjnym, odznacza się wielką surowością kar i bynajmniej nie odpowiada potrzebom państwa, ani społeczeństwa, gdyż obowiązujące ustawy zawierają dostateczne w tej mierze przepisy ochronne. Dekret ten

jest nadto bardzo niechlujnie zredagowany, tak co do budowy pojęć prawnych, jak i języka, niezależnie od tego,

że nie jest dostatecznie skoordynowany z dekretem o prawie prasowym. Omawiając dalej poszczególne roz-

Ustawy samorządowe w Sejmie.

Kluby mniejszości narodowych przeciwko ustawom. — Ostra krytyka ze strony P. P. S.: urząd ministra spraw wewn. — odkurzacz elektryczny.

Warszawa, 6. 7. (wł. k.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wypełniła dalsza dyskusja nad ustawami samorządowymi. Przemawiali poszczególni przedstawiciele klubów, wyrażając swoje stanowisko wobec tych ustaw. Klub białoruski wypowiedział się przeciwko ustawom.

Posel Holesa Ch. D. podnosił, że Chłdecja z ustaw wyciąga wniosek, że nie da się doraźnie zmienić stosunków w naszych miastach i miasteczkach żadnym systemem i że do tego prowadzi inna droga, aby stopniowo rady i zarządy miast mogły rzeczywiście przejść w polskie ręce. Ludność ruska i białoruska otrzymuje w tym projektach taką sumę praw i takie urządzenia, o jakich przed niewiele laty jeszcze marzyć nie mogła. Jeżeli zechce skorzystać z tych ustaw, to niewątpliwie uzna je za dobrodziejstwo. Klub rezerwuje sobie zgłoszenie szeregu poprawek i będzie głosował za temi ustawami.

Posel Matakiewicz (Klub Katolicko-Ludowy) również wypowiedział się za ustawami.

Posel Dzierżawski (ZLN.) oświadczył, że klub jego będzie głosował za ustawami ze względów rzeczowych i politycznych. ZLN. chce w ten sposób wykazać, że Sejm, mimo niezbyt dobrego stosunku rządu do niego, jest dać krajowi te ustawy. Stanowisko rządu jest tem dziwniejsze, że ani słowem rząd nie wyjaśnił swego programu w dziedzinie samorządów.

Stronnictwo Chłopskie wypowiedziało się za ustawami.

Posel Kozubski (Klub Ukraiński) oświadczył, że ustawy są karykaturą samorządu.

Posel Karau (klub niemiecki) oświadczył, że klub jego będzie głosował za odestaniem projektów do komisji. Podobne stanowisko zajął poseł Bon. Posel Kiernik imieniem Piasta oświadczył, iż klub

jego zgłosi szereg poprawek do ustaw i od ich uchwalenia uzależnia swoje stanowisko wobec tych ustaw w trzecim czytaniu.

Posel Dubanowicz (Ch. N.) w dłuższym przemówieniu krytykował ustawy, zaś kończąc oświadczenie i zwracając się w stronę pustych ław rządowych rzekł: Rząd miał odwagę rozwiązać rady miejskie, lecz brak mu odwagi spełnić obowiązek względem państwa.

Posel Prager (PPS.) poddał ostrej krytyce stanowisko rządu, wobec spraw samorządowych, zaznaczając, iż nie ludzi się wcale, jakoby rząd miał jakąś koncepcję w sprawach samorządowych, którą ukrywa. Jest rzeczą znaną, że koncepcji rząd takiej nie ma. Zdanie ministra spraw wewnętrznych o tej sprawie może być dla Sejmu obojętne. Minister bowiem zredukował swój urząd do tego stopnia, że może go zupełnie dobrze zastąpić elektryczny odkurzacz. Posel Prager zakończył przemówienie stwierdzeniem, iż nie ma takiego systemu wyborczego, któryby dał temu rządowi większość, albowiem rząd ten jest dziełem przemocy, a nie zaufania ludności.

Po przemówieniu ks. posła Ilukowa i posła Pryłuckiego ostatni w dyskusji zabrał głos poseł Ilski, odpowiadając mniejszościom narodowym, dłużej zatrzymał się nad przemówieniem posła Pragera. Jeżeli posel Prager mówił, że „piłsudczyzna” jest podszełka, mówca zapytuje o inne dodatki krawieckie, kto jest niemi, guzikami i haftkami tej piłsudczyzny, a przekonamy się — mówił mówca — że tam są różni ludzie, którzy mają jakieś swoje specyfikacje interesów, ale wszyscy jakoś niewyraźnie traktują interes państwa.

Na tem dyskusję przerwano do następnego posiedzenia.

działy, referent poddał bardzo surowej krytyce postanowienia dekretu, zatrzymując się dłużej nad sprawą ubliżenia czci i powadze Prezydenta Rzeczypospolitej. Ubliżeniem powadze Prezydenta — mówił referent — jest w myśl dekretu każda krytyka. Tak więc np. karany może być więzieniem do lat 5 ten, kto powie publicznie lub u siebie w domu, że na przykład: Prezydent Rzeczypospolitej w sprawie pożyczki zagranicznej i t. p. ulega wpływom prezesa Rady Ministrów.

Po krótkiej dyskusji komisja przy obecności 22 posłów uchwaliła jednomyślnie uchulić dekret. Na plenum Sejmu uchwała komisji znajduje się już 7 bm. Rozważanie dekretu o prawie prasowym odbędzie się na następnym posiedzeniu komisji prawniczej.

Udział wojska w wyborach?

Warszawa 6. 7. wł. (k) W środę obradowały połączone komisje: wojskowa i konstytucyjna. Przyjęto jednogłośnie w trzecim czytaniu ustawę, dotyczącą prawa do wyborów do ciał ustawodawczych i samorządowych. Oficerowie w myśl tych uchwał zachowują prawo bierne do ciał ustawodawczych, natomiast przez cały czas służby czynnej nie przysługuje im prawo czynnego wyboru do ciał ustawodawczych ani do samorządów wojewódzkich, powiatowych i gminnych. To samo dotyczy szeregowych, a więc podoficerów zawodowych.

—★—

Wybory komunalne

W WOJEW. KIELECKIM.

Warszawa 6. 7. wł. (k) Dalsze wyniki wyborów do samorządów na terenie 7 powiatów Województwa Kieleckiego świadczą dobitnie o zwycięstwie list Chrześcijańskiej Demokracji. Wyniki te przedstawiają się, jak następuje: Kozienice: Ch. D. 7 mandatów, PPS. 5, komuniści 2, żydzi 10, Końskie: Ch. D. 2, PPS. 3, bezpartyjni 5, żydzi 13, Skarżysko-Kamienna: Ch. D. 8, PPS. 13, żydzi 3, Wierzbnik: Ch. D. 7, żydzi 8, PPS. 9, Opatów: Ch. D. 4, bezpartyjni 6, żydzi 14. Trzeba zaznaczyć, że nie brało udziału w głosowaniu około 1000 wyborców i to z powodu braków w spisach ludności. Staszów: Ch. D. 13, żydzi 11. Komuniści i PPS. nie uzyskali żadnego mandatu. Zarówno Z. L. N. jak i N. P. R. nie brały żadnego udziału w ruchu wyborczym do ciał samorządowych na terenie wyżej wymienionych 7 powiatów.

—○—

Polsko-sowiecki pakt gwarancyjny.

Berlin 6. 7. (PAT) Socjalistyczny „Vorwaerts” pisać o sprawie zlikwidowania obecnego konfliktu polsko-sowieckiego, oraz o podjęciu rokowań o pakt gwarancyjny między Polską a Sowietami, pisze:

„Szczególnie pocieszające jest zarządzenie wznowienia rokowań o zawarcie paktu gwarancyjnego między Polską a Rosją Sowiecką. Zdaje się, że powrót Czerwina do Moskwy wpłynął uspokajająco na podniecone umysły w Rosji. Cziczerin, który w ostatnich czasach odbył konferencję zarówno z Poincarem, jak Briandem, Marxem i Stresemannem zdaje sobie lepiej sprawę ze sytuacji politycznej zagranicą, niż zamknięci na zamku w Kremlu politycy sowieccy, których niedorzeczne przemówienia i artykuły w ostatnich czasach były najwidoczniej podyktowane przez panikę, jaka ich ogarnęła. Likwidacja polsko-sowieckiego konfliktu a przede wszystkim wznowienie rokowań o zawarcie paktu bezpieczeństwa, i gwarancji między Moskwą a Warszawą zada śmiertelny cios historycznej propagandzie międzynarodówki bolszewickiej przeciwko rzekomemu niebezpieczeństwu wojny.”

—★—

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Zmniejszenie się zapasu walut.

Warszawa, 6 7. (wł. k.) Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę czerwca wykazuje zmniejszenie się zapasu walut o 12,978.000 zł do sumy 218.879.000 zł. Ze względu na ultimo miesiąca zmniejszyły się salda na rachunkach żyrowych o 52 miliony złotych do 213 milionów złotych. Obieg biletów zmniejszył się o 45 milionów do 727.513.000. Pokrycie złotego wynosiło na 1 lipca br. 50,77 proc. Pozostałe pozycje bilansu nie wykazują większych zmian.

—:—

Poincare chce bezpośrednio rokować z Niemcami.

Paryż, 6. 7. (AW) W kołach parlamentarnych potwierdzają kursujące pogłoski, iż zamiarem Poincarego jest aktywniejszy udział w kierownictwie polityką zagraniczną Francji. W szczególności

ści Poincare zamierza brać bezpośredni udział w rokowaniach z Niemcami.

W kwestii redukcji załogi okupacyjnej w Nadrenji w konferencjach franko-niemieckich Francję reprezentować będą Poincare, Briand i Bokanowski.

Czy Sani — względnie Pan posiada kwit na — **Lipiec**
— prenumeratę Polonji za miesiąc

w centrali naszej, w oddziałach i u kolportatorów naszych, oraz we wszystkich urzędach pocztowych
kwit taki można otrzymać za 3 zł (na poczcie zł 3.41).

Kolonjalne pretensje Niemiec.

Niemcy przyzwyczaili się do tego, że minister spraw zagranicznych p. Stresemann, po każdej swojej podróży nad Łemiankę przywoził jakiś prezent z genewskiego drzewka. Obecnie żala się, że dar jest bardzo nieznaczny; jest nim zapowiedź udziału Niemiec w komisji mandatowej Ligi Narodów, sprawującej kontrolę nad rozdzielonymi między państwa mandatami kolonialnymi.

Niezadowolone to w pewnej sprzeczności pozostaje z bardzo żywą agitacją rozwijaną przez rozmaite związki kolonialne, a domagającą się przyznania Niemcom kolonii. Udział Reichu w komisji mandatowej oznacza moralne uznanie prawa Niemiec do posiadania obszarów zamorskich.

Rozczarowanie, w znacznej części udane, tłumaczy się po stronie prawej społeczności niemieckiej tem, że umyślnie bagatelizuje się tam wszystkie uzyskane już ustępstwa, aby z tem większym naciskiem wysuwać dalsze żądania. Cóż nam z udziału w komisji mandatowej? — mówią politycy i publicyści pravicowi w Niemczech. Nie mamy jeszcze własnej kolonii, sprawa Nadrenji nie została załatwiona, a kwestja granic wschodnich „jeszcze nawet nie została napoczęta”.

Zarzuty i wątpliwości, formułowane przez lewicę niemiecką, są bardziej interesujące i sięgają na dalszą metę. Najpełniejszy wyraz w ostatnich czasach dał im naczelny redaktor „Vossische Zeitung” p. Jerzy Bernhard. Ostrzega on Niemcy przed mieszaniami się do spraw kolonialnych. Posiadanie kolonii przez państwa europejskie uważa on za przeżytek, który szybko zażyje przeszłości i jest zdania, że emancypacja ludów kolonialnych i eksploataowanych przez kolonialną politykę posuwa się naprzód nie dającym się powstrzymać krokiem. Wskazuje na Chiny, Indie, Afrykę. Wyciąga stąd wnioski, że Niemcy, na mocy Traktatu Wersalskiego pozbawione kolonii, powinny wyzyskać tę okoliczność na rzecz swojej polityki, aby w zbliżającej się rozgrywce międzykontynentalnej i likwidacji panowania kolonialnego zająć możliwie silne stanowisko, opierające się na sympatiach wyzwolających się ludów.

Na terenie zamieszek i wojen domowych w Chinach pozbawione koncesji Niemcy starają się o zachowanie neutralności i z radością podkreślają okazywane im jakoby przez Chińczyków dowody sympatii. W dawnych koloniach niemieckich, zwłaszcza tych, które objęła Anglia i jej dominja, usunięte zostały ograniczenia, odnoszące się do Niemców i napływ żywołu niemieckiego wzrasta.

Polityka europejska w Europie — polityka neutralna na terenie światowym, — oto pozornie sprzeczne drogi, które polityka niemiecka w oświeśleniu p. Bernharda winna zmierzać do swoich celów.

SPROSTOWANIE.

W wczorajszym artykule wstępnym p. Koriantego p. t. „Kto szkodzi Państwu na Śląsku?” skutkiem pośpiechu przy oddawaniu pierwszego nakładu „Polonii” na maszynę, zakradły się błędy. Mianowicie przy ustępie o napadzie na red. Zabawskiego powinno być: „Jeden ze sprawców dobrowolnie zeznał, że do tej zbrodni namówieni zostali przez człowieka blisko stojącego Głównego Zarządu Zw. Powstańców Śląskich, niejakiego Działacza (a nie Szalacha)”. Oraz dalej miast: „Podobnych bohaterów Zw. Powstańców Śląskich mógłby przytoczyć jeszcze dziesiątki” — powinno być: „Podobnych bohaterów Zw. Powstańców Śląskich” itd.

WALORYZACJA CEL

Jako środek poprawy bilansu handlowego.

Warszawa, 6. 7. (wl. k.) Z kół rządowych donoszą, że w najbliższych dniach rząd ma powziąć decyzję w sprawie środków zaradczych przeciwko dalszemu zwiększaniu się deficytu bilansu handlowego. Według tych informacji czynniki miarodajne skłaniają się ostatecznie do waloryzacji cel, jako jedynego środka naprawy obecnego stanu rzeczy.

Unia polsko-litewska?

CO MÓWI O TEM PROF. HERBACZEWSKI Z KOWNA?

Warszawa, 6. 7. (wl. k.) W Warszawie bawi prof. Uniwersytetu Kowieńskiego, Herbaczewski. Uczony litewski udzielił wywiadu prasowego na temat stosunków polsko-litewskich. Zapytany o sprawę ewentualnego porozumienia polsko-litewskiego odparł prof. Herbaczewski, że nad sprawą unii politycznej polsko-litewskiej należałoby się poważnie zastanowić zarówno ze strony litewskiej, jak i polskiej. Kwestję unii na Litwie rozważano i osiągnięto przekonanie, że wystarczałaby unia ekonomiczna. Trzeba pamiętać, że o unii politycznej może być tylko wtedy mowa, jeżeli zechcą tego zgodnie oba narody równocześnie. Kwestji unii politycznej polsko-litewskiej nie uważa Herbaczewski przy obecnych stosunkach za aktualną.

Co się tyczy stosunków litewsko-sowieckich i litewsko-niemieckich, to — zdaniem uczonego litewskiego — ściślejsze zbliżenie litewsko-sowieckie jest na Litwie bardzo niepopularne. Zbliża się ono do uczucia wstrętu, co możnaby uzasadnić historycznie. Jeżeli chodzi o Niemcy, to Litwa zdaje sobie sprawę, że celem zabiegów niemieckich nad Bałtykiem jest umocnienie wpływów pruskich. Wrazie porozumienia ściślejszego między Polską i Litwą i utrzymania Pomorza w ręku polskim, prowincja wschodnio-pruska byłaby uzależniona od Polski i to nie tylko pod względem gospodarczym. Premier Waldemaras nie ma złudzeń, co do intencji polityki niemieckiej.

—o—

Wybory komunalne w Stolicy.

DALSZY CIĄG WYBORÓW WICEPREZYDENTA I ŁAWNIKÓW.

Warszawa, 6. 7. (wl. k.) O godzinie 8 wieczór rozpoczęło się posiedzenie rady miejskiej, na którym miano dokonać wyboru wiceprezydenta i ławników nowego magistratu. Bezpośrednio potem został zwołany Konwent seniorów i zarządzone zostało zebranie wszystkich prawników, wchodzących w skład rady miejskiej. O godz. 8.30 przybył na salę posiedzeń nowo-mianowany prezydent miasta, Stomiński i według obiegających kuluary rady miejskiej pogłosek, zgłosił szereg warunków, od których uzależnił przyjęcie stanowiska. Między innymi zażądał, aby czas służby na stanowisku prezydenta miasta został mu

zaliczony do emerytury. Gdyby przytem niezależnie od tego był zmuszony ustąpić przed upływem roku, to rada miejska gwarantuje mu powrót na to samo stanowisko, jakie zajmował dotychczas, jeżeli zaś ustąpiłby po upływie roku, stanowisko równorzędne.

Do godziny 11 trwały w dalszym ciągu obrady Konwentu Seniorów. Sprawa kandydatury nie została jeszcze ustalona. Jedynie koła Narodowe i ugrupowanie sanacyjne zgłosiły swych kandydatów. Pierwsze p. Borzęckiego, drugie p. Raabe. go. PPS. kandydata jeszcze nie wysunęła. Żydzi wysunęli kandydaturę p. Koenera.

Pożyczka stabilizacyjna polska.

Warszawa, 6. 7. (PAT) W dniu dzisiejszym odbyła się dłuższa konferencja na zamku w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego, przy udziale wicepremiera Bartla i ministra skarbu, Czechowicza.

Po odbyciu tej konferencji minister skarbu przyjął niezwłocznie przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego i po podpisaniu umowy o kredyt krótkoterminowy w wysokości 15 mil. dolarów, dokonał wymiany odpowiednich dokumentów, oraz listów, stwierdzając zgodność poglądu obu stron na sprawę realizacji pożyczki stabilizacyjnej. Realizacja pożyczki stabilizacyjnej ma nastąpić niezwłocznie, gdy tylko rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą.

Warszawa, 6. 7. (wl. k.) Dziś opuścili Warszawę reprezentanci amerykańskiej grupy finansowej Fisher, Danish i Sharp. Na wyjeździe przystąpił prasie polskiej komunikat, omawiający wyniki ich rozmów z przedstawicielami rządu polskiego.

Komunikat ten na wstępie powiada, że reprezentanci amerykańskiej grupy finansowej, dziękując prasie polskiej za przychylność, z jaką śledziła ich działalność, stwierdzają, że w ciągu kilku ostatnich miesięcy rząd polski opracował zdecydowany i obszerny program finansowy, który stwarza trwałe podstawy dla gospodarczego rozwoju państwa i wzmocnienia Polski wewnątrz kraju, jak i zagranicą. W układaniu tego programu amerykańskie konsorcjum współpracowało z rządem polskim. Poza tem udało się rządowi polskiemu uzyskać współpracę najlepszych miarodajnych rzeczoznawców. Zasadnicze punkty programu opierają się na znanych zasadach, z których Polska

wiele już wprowadziła w życie. Odnosi się to szczególnie do ścisłego utrzymania równowagi budżetowej oraz do ustanowienia kontroli nad rynkiem pieniężnym. Jako pierwszy konkretny wynik współpracy konsorcjum amerykańskiego reprezentanci finansistów amerykańskich wymieniają umowę, podpisaną w dniu dzisiejszym w sprawie pożyczki w wysokości 15 milionów dolarów, która na życzenie rządu może być użyta na podniesienie rezerwy Banku Polskiego. Przedstawiciele amerykańskiego konsorcjum uważają, że zawarcie umowy o pożyczkę stabilizacyjną będzie poważnym krokiem w życiu państwa, nie tylko ze względu na wysokość sumy pożyczkowej, lecz i ze względu na to, że pożyczka utworzy drogę dla finansowej i gospodarczej współpracy między Polską a rynkami międzynarodowymi.

Następnie komunikat mówi: Kroki wstępne w związku z powyższą pożyczką zostały już powzięte, jednak rząd polski słusznie postanowił zaczekać z jej zrealizowaniem do czasu, gdy warunki rynkowe okażą się bardziej sprzyjające.

Na tem kończy się część merytoryczna komunikatu. Wobec tego, że koła rządowe zapewniły w ostatnich dniach, iż przed wyjazdem przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego nastąpi podpisanie protokołu wstępnego do kontraktu pożyczkowego, a może nawet samego kontraktu pożyczkowego, pozwalamy sobie zapytać, czy te kroki wstępne, o jakich wspomina powyższy komunikat, należy identyfikować z protokołem wstępnym do kontraktu czy z samym kontraktem pożyczkowym, a jeżeli nie, to w jakim celu opinię publiczną wprowadzało się w błąd, rozdmuchując stan niepewności.

Powinność wojskowa we Francji.

JEDNOROCZNA SŁUŻBA WOJSKOWA I 28 LAT OGÓLNEJ POWINNOŚCI WOJSKOWEJ.

Paryż, 6. 7. (eu) Izba kontynuowała dzisiaj przed południem debatę nad ustawą o poborze wojska. Projekt socjalisty Renaudela o określeniu obowiązkowej służby wojskowej na 9 miesięcy został przy postawieniu kwestji zaufania przez ministra wojny Painlewego odrzucony 431 głosami przeciw 120. Następnie przystąpiono do dyskusji nad poszczególnymi artykułami. Renaudel zgłosił do art. 1 poprawkę, według której należy zaniechać poboru ochotników. Po postawieniu kwestji zaufania poprawka ta została odrzucona 342 głosami przeciw 198. Art. 2 ustalający jednoroczną służbę wojskową został przyjęty jednomyślnie 542 głosami. Artykuł postanawia ponadto, że żołnierz francuski po roku służby czynnej pozostaje 3 lata do dyspozycji, następnie przez 16 lat należy do pierwszej a przez dalszych 8 lat do drugiej rezerwy. Ogółem obowiązek służby

wojskowej trwa 28 lat. Do 3 art. zgłosili komuniści poprawkę, według której kompanie karne miały być zniesione. Poprawka ta została wycofana po oświadczeniu ministra wojny, że do kompanji karnej nie będzie się przenosić żołnierzy z powodu przekonań partyjnych lub zawodowych, lecz tylko przestępców pospolicznych i takich, którzy dopuszczają się czynów, łamiących dyscyplinę wojskową. Painlewe przyrzekł ponadto, że rząd przeniesie z powrotem kompanie karne z Afryki do Europy. Nieco później wnieśli komuniści nową poprawkę, zabraniającą szyskanowania żołnierzy z powodu przekonań politycznych. Poprawka jednak została odrzucona 443 głosami przeciwko 195.

Po południu dyskusja toczyła się dalej. Po dwugodzinnych obradach postanowiono 513 głosami przeciwko 40 obradować nad poszczególnymi artykułami z osobna.

MINISTER SKARBU — NIE USTĘPUJE.

Warszawa, 6. 7. (wl. k.) Ministerstwo Skarbu komunikuje, że wiadomość podana przez Agencję „Varsavia” w jednym z dzienników z 5 bm., a powtórzona przez agencję Wolfa, o mającej rzekomo nastąpić zmianie na stanowisku ministra skarbu jest całkowicie bezpodstawa. Agencja „Varsavia” została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

GOŚĆ Z ANGLJI.

Warszawa, 6. 7. (wl. k.) Przybył do Warszawy wybitny publicysta angielski pułkownik Artur Powell. Celem jego przyjazdu jest zebranie materiałów do pracy naukowej, jaką przygotowuje o Europie Wschodniej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało dziś wieczorem obiad w Hotelu Europejskim na cześć publicysty amerykańskiego.

Z ŻEGLUGI POLSKIEJ.

Warszawa, 6. 7. (wl. k.) Dnia 2 bm. miał być wykończony drugi statek pasażerski polski „Gdynia”, jednakże stocznia gdańska nie wykonała na czas zamówienia. Wskutek tego dopiero 20 bm. statek „Gdynia” ma być spuszczonej na wodę. Okręt będzie kursował razem z pływającym już od paru tygodni statkiem „Gdańsk” pomiędzy miejscowościami Polskiego Bałtyku.

UMORZENIE SPRAWY O ODEZWĘ.

Warszawa, 6. 7. (wl. k.) Wydział Karny Sądu Okręgowego w Warszawie umorzył postępowanie karne przeciwko autorom głośnie w swoim czasie odezwy w sprawie więźniów politycznych. Pod odezwą widnieją nazwiska: Struga, Limanowskiego, Thugutta, Smiarowski i innych. Decyzja Wydziału Karnego Sądu Okręgowego nie dotyczy konfiskaty wspomnianej odezwy, która nie została uchylona.

USTAWA O USTALENIU NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Warszawa, 6. 7. (PAT) Sejmowa komisja oświatowa wysłuchała referatu p. Nowickiego (Wyzw.) w sprawie nowelizacji ustawy o ustaleniu i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych. Referent zaznaczył, że w myśl dotychczasowej ustawy z dnia 1 sierpnia ub. r. upływa termin, do którego nauczyciele szkół powszechnych winni byli złożyć egzamina kwalifikacyjne. Komisja przyjęła w trzecim czytaniu projekt noweli w tym sensie, że termin zdawania egzaminów przedłuża się do sierpnia 1929 r. a dla kresów wschodnich 1930 r.

Złoto w Polsce.

Warszawa, 6. 7. (wl. k.) Dowiadujemy się, że w pracach instytutu geologicznego nad wydobyciem złota z piasku na Polesiu nastąpiła przerwa, wskutek niemożności nabycia w Warszawie odpowiednich do przeprowadzenia analizy tygli. Zarząd instytutu musiał dopiero sprowadzić tygle z Berlina. W ten sposób ostateczne wyniki badań staną się wiadomymi dopiero za kilka tygodni.

Z KOMISYJ SEJMOWYCH.

Warszawa, 6. 7. (wl. k.) Sejmowa komisja skarbowa po wysłuchaniu p. Rusinka w sprawie odstąpienia uniwersytetowi Jagiellońskiemu majątku Witkowskiego, postanowiła sprawę tę załatwić w formie rezolucji do rządu z tego względu, że nie chodzi w tym wypadku o wyzbycie się majątku rządowego, lecz o przeniesienie go z jednego resortu do drugiego. Następnie komisja przekazała posłowi Rusinkowi wniosek w sprawie podatku wojskowego celem opracowania go w formie projektu ustawy. Następnie komisja powierzyła posłowi Manaczyńskiemu zreferowanie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczących ustaw skarbowych.

Posel Langer zgłosił interpelację do ministrów skarbu i sprawliowości w sprawie nadużyć w departamencie cel. Interpelacja przytacza szereg faktów, świadczących o nadużyciach władz celnych.

Anglia a Sowiety.

London, 6. 7. (eu) Chamberlain zapytany w sprawach, odnoszących się do Rosji oświadczył, że nikt jeszcze nie zaproponował zwołania obustronnej konferencji, ani też wspólnej akcji przeciwko Rosji Sowieckiej. Każdy kraj ma względem Sowieców odrębne interesy i odpowiednio do tego musi zająć odrębne stanowisko. Minister nie uważał za potrzebne ogłaszać treści rozmów ze Stanami Zjednoczonymi, ani też mówić o utworzeniu bloku przeciw Sowiecom. Może jednak potwierdzić przypuszczenia innych państw, że Anglia nic w tej sprawie nie podejmie.

O podwyżki zarobków robotników w ciężkim przemyśle

Komisja pojednawcza i arbitrażowa odbyła dziś posiedzenie w sprawie podwyżki zarobków dla robotników w ciężkim przemyśle. Wniosek o zrównanie zarobków w rewirze południowym z zarobkami w rewirze centralnym Górnego Śląska — odrzucono. Sprawy klasyfikacji wozaków i i podszadaczy przekazano do rozpatrzenia w ciągu 4 tygodni wydziałowi fachowemu.

Odprawa oszczercom!

(W OBRONIE PRAWDY I PRAWA).

Cała Polska wie dzisiaj, że liczne jednostki z obozu sanacyjnego, chcąc zaskarbić sobie zaufanie sfer wyższych, pragną za wszelką cenę narzucić społeczeństwu polskiemu swoje zapatrywania, tracące wschodem. Ludzie ci w walce z rodakami o zapatrywania używają takich oszczerstw i kłamstw, jakich nigdy dotąd w Polsce nie spotykaliśmy. Każdy Polak czy Polka, broniący interesów Państwa ze stanowiska praworządności, są w oczach dzisiejszych „uzdrawiaczy” złodziejami i zdrajcami Państwa.

Zuchwalstwo tych nowych parweniżów politycznych, szczególnie na Śląsku, zatraciło wszelką miarę. Jad nienawiści do rodaków o innych przekonaniach politycznych tak ich zatruł, że najniżej niebezpieczne środki walki nie są im wstrętne. W pojęciu ich wszyscy Polacy, niesantoryzy — to szuje, złodzieje, zdrajcy państwa. Według ich katechizmu sanatorskiego ta część ludności wolno poniewierać, uciskać, wolno każdemu sanatorowi postępować z nią, jak z niewolnikami. Lecz wra ta część ludności, a szczególnie jej przywódców, podnieść głos skargi na prześladowców.

Pracujecie, płacie podatki, lecz wiedziecie, że panami waszymi dziś jesteśmy my! Tak słyszy się na Śląsku.

Lud jednak śląski przez usta swych przywódców w Sejmie śląskim i warszawskim zabrał głos.

Przywódcy polskiej ludności na Śląsku stanęli w obronie ładu i porządku na Śląsku. Teror, uprawiany przez członków Związku Powstańców Śląskich potępił i poczęł domagać się ukarania ich sprawców.

I kiedy ani napomnienia w prasie, ani zabiegi u innych czynników nie odniosły skutku, posłowie polscy musieli sprawę tę poruszyć na forum Sejmu śląskiego w tem przekonaniu, że raz przecież walkom bratobójczym na Śląsku kres położyć należy. Specjalna komisja Sejmu śląskiego zbadała sprawę i ustaliła część istotnych winowajców.

Wtedy to, aby nie dopuścić do ukarania sprawców, burzących spokój polskiego życia i polskiej pracy na Śląsku, prasa sanacyjna poczęła obrzucać stekiem najordynarniejszych wyzwisk tych posłów polskich, którzy mieli cywilną odwagę bronić polskiej ludności na Śląsku. Przewrócono „kota w miechu” i zaczęto krzyczyć na całą Polskę, że posłowie polscy bonia Niemców i że zdradzili interesy narodu polskiego. Przecież niema dziś nic łatwiejszego, jak nazwać każdego Ślązaka łub tego, który broni ludu śląskiego, zdrajcą sprawy polskiej. Dziś przecież wszyscy Polacy na Śląsku, którzy potępił walkę bratobójczą na Śląsku w oczach tych panów — to Niemcy, zdrajcy i nikczemnicy.

Doszło już do tego, że kilka jednostek o nieznanej przeszłości, garstka młodzików, klika napływowych radykałów lewicowych, a często nawet szumowiny społeczne uzurpowały sobie prawem kaduka monopol na wydawanie patentu na polskość tym naszym starym działaczom polskim, którzy całe dotychczasowe życie oddali na usługi

narodu polskiego. Jest to bolesne, lecz — niestety — prawdziwe!

W ostatnich dniach sprawa aktów terroru, niedokończona w Sejmie Śląskim, oparła się o Sejm Rzeczypospolitej. I cóż się okazuje? Oto rozzuchwaleni „naprawiacze” przenieśli swoje wypróbowane oszczerstwa na polskich posłów do Sejmu w Warszawie.

Wszyscy ci posłowie, którzy podpisali wniosek o zmianę obecnie panujących stosunków w Województwie Śląkiem — to zdrajcy narodu i obrońcy Niemców! Co za oszczerstwo!!!

Tak we wniosku posłów do Sejmu Śląskiego, jak w sprawozdaniu komisji specjalnej tegoż Sejmu, jak wreszcie we wniosku, wniesionym do Sejmu Rzeczypospolitej niema ani słowa o ucisku Niemców.

Niestety — nie zostali dotychczas ukarani ci, co wśród ludności polskiej sieją niepokój, terror i zgorznienie obywatelskie. W tem leży cała nasza tragedia i ból narodowy, że zbrodniarze, pastwiący się nad naszą ludnością polską na Śląsku, są jakos nieuchwytni.

Mimo to „Polska Zachodnia” jakoteż „Ilustrowany Kurjer Krakowski” świadomie zamieniają Polaków w Niemców i wołają, że posłowie polscy kompromitują się, broniąc Niemców. Nie, panowie, Niemców Sejm Śląski ani Warszawski bronić nie ma powodu (to też Niemcy wycofali nawet swój wniosek z komisji). Sejmy ujęły się za krzywdą ludności polskiej.

Ale redaktorzy „Polski Zachodniej” i „Ilustrowanego Kurjera” krzyczą dalej: Sejmy bronią Niemców! A więc wy, panowie redaktorzy, uważacie wszystkich uczestników polskiego zebrań w Wielonowcu, rozbitego przez członków Związku Powstańców Śląskich za Niemców? Więc na wielkim wiecu przedwyborczym w Katowicach, zwołanym przez Zjednoczenie Polskich Stronnictw Chrześcijańskich, a rozbitym przez członków Zw. Powstańców Śląskich, byli sami Niemcy? A na Akademii Poselskiej w Chorzowie, zwołanej przez zasłużonych Polaków, na której przemawiać mieli polscy posłowie, a którą rozbili powstańcy śląscy, też byli Niemcy? Redaktor pisma polskiego, p. Zabawski, znany obrońca polskości w Cieszyńskiem i w Gdańsku, którego napadli i pobili powstańcy śląscy, był Niemiec? Wojskowa orkiestra polskiego pułku piechoty, na którą napadli powstańcy śląscy w Goczałkowicach, to byli Niemcy? Zasłużeni działacze polscy, pracownicy plebiscytowi, ludzie, walczący z bronią w rękę w czasie powstań śląskich, do których strzelał z karabinu p. Witczak, członek Wydziału Powiatowego i prowodyr powstańców śląskich, to byli Niemcy?

Takie sprawy i ludzi podobnie prześladowanych bronił Sejm Śląski, a obecnie zabiera się do ich obrony Sejm warszawski. Jeśli ci ludzie są Niemcami, to na miłość Boga, kto tu na Śląsku jest Polakiem?

Nie wy, młodzi panowie od zielonego stolika! Ci ludzie — to krew z naszej krwi i kość z naszej kości — to odwieczny śląski lud polski. Ci

ludzie — to filary polskości, którzy wypracowali i wywalczyli wolność Śląska, a — wam radykalni młodzieniaszkowie przygotowali tłuste tutaj posady!

Ale posłowie polscy zasiadali razem z posłami niemieckimi w komisji specjalnej — powiadacie — a to — zbrodnia! A czyż, pytamy was, nie zasiadają polscy posłowie razem z niemieckimi w całym Sejmie Śląskim i we wszystkich innych komisjach tego Sejmu? Czyż nie zasiadają nasi posłowie w Sejmie warszawskim razem z żydowskimi, niemieckimi i rusińskimi? Trudno — te mniejszości są i nie możemy powiedzieć, że ich niema.

Największą jednak nieuczciwością jest wyzykiwanie tej i tym podobnych okoliczności, by ułatwić sobie rzucanie oszczerstw. A więc wolno ludność polską na Śląsku maltretować przez ujadanie jednostki, wolno ją bić, strzelać do niej, licząc z góry na to, że przecież nikt z posłów polskich się nie odezwie, z obawy, że broniąc jej, naraziłby się na zarzut współpracy z Niemcami? Jeśli pierwszy lepszy awanturnik, widząc, że obok ciebie, Polaku, stoi Niemiec, uderzy cię w twarz, to ty — ze względu na Niemca — nie powinienes się bronić? Ładna zasada i pogląd na życie i interes państwowy.

Ten hańbi imię Polski, kto daje powód do awantur, a nie ten, kto się broni.

Na takie postawienie kwestii żaden prawdziwy patriota w żadnym państwie nie zgodziłby się. Przeto tak ze względu na interes Państwa, jakoteż w interesie naszej polskiej ludności na Śląsku my tym metodą budowy Polski z całą energią przeciwstawiamy się musimy. Powiedzieli-

PIEGI
Iplamy wątrobiane
radykalnie usuwa
LESCHNITZER
krem i mydło

Pierwszorzędne preparaty oparte
na czysto naukowej podstawie.
Krem . . . zł 3.15
mydło . . . zł 2.30

śmy sobie: My tego ludu bronieć musimy! Wy ten lud poniewieracie, chcecie mu gwaktem wmówić, że jest on niemieckim, bijecie go, utrudnacie mu przywiązanie do swej Matki-Polski. Któż więc go będzie bronił, jeśli nie jego przedstawiciele w Sejmie? Nasze prawa do obrony tego ludu są wrośnięte bardzo głęboko!

A wy, którzy tego ludu nie znacie, pastwią się nad jego duszą polską w sposób iście azjatycki, chcielibyście pozbawić go jego obrońców. Obrońcy tego ludu — to zdrajcy, wołacie! Mielibyśmy większe podstawy, odwrócić to zdanie na was, lecz my tego nie zrobimy! Nasze drogi, po których kroczyliśmy do wolności, są wypróbowane! Nasi weterani pracy narodowej są zahartowani w boju, nasze zapatrywania na pracę w Państwie Polskiem oparte są na doświadczeniu i znajomości historii dawnej Polski, oraz na studiach życia państwowego innych narodów. Droga nasza jest jasna i prosta, tak, jak jasną i prostą była dusza całego ludu śląskiego, dążącego do Polski w ciągu całych stuleci.

Stanisław Janicki.

Skarb Śląski.

POWAŻNE NADWYŻKI BUDŻETOWE SKARBU ŚL. ZA ROK UBIEGŁY
WYNOSZĄ 8 153 393 ZŁOTYCH.

Dochody autonomicznego Województwa Śląskiego za ubiegły rok są dalszym objawem powolnego, lecz stałego dorobku narodowego. Przewyższyły one w bardzo znacznym stopniu przewidywany dochód w preliminarzu budżetowym, uchwalonym przez Sejm Śląski.

Okres budżetowy za rok ubiegły zawierał 5 kwartałów i to czasokres od 1-go stycznia 1926 r. do 31 marca 1927 r. Przewidziane dochody miały wynosić za cały ten czas 73 544 927 zł. Istotnie zaś wpłynęło 92 148 698 zł., czyli o 18 692 771 zł. więcej, niż przewidywano.

Wobec tak pomyślnego stanu Sejm Śląski uchwalił oprócz zwykłych wydatków w preliminarzu budżetowym na powyższy czasokres w wysokości 71 101 402 zł., aż cztery razy kredyty dodatkowe w łącznej sumie 12 893 903 zł. Kredyty te służyły prawie wyłącznie na inwestycje, jak budowę kolei, dróg, gmachów publicznych i domów mieszkalnych oraz na łagodzenie nędzy bezrobotnych i najbiedniejszej ludności. Razem wszystkie wydatki, uchwalone przez Sejm Śląski za wymieniony czasokres wynosiły 83 995 305 zł.

Czysta zatem nadwyżka Skarbu Śląskiego za czas od 1. 1. 1926 do 31. 3. 1927 wynosi 8 153 393 zł.

Ponieważ sprawozdania z gospodarki Województwa Śląskiego za rok ubiegły nie zostały przedłożone Sejmowi Śląskiemu, dlatego też nie wiadomo, w jaki sposób nadwyżka ta zużyta została, lub

jak ewentualnie zamierza ją się zużyć. Zalecałoby się bardzo, pieniądze te przeznaczyć na ruch budowl. szczególnie jako kredyt długoterminowy dla poszczególnych obywateli naszego województwa oraz na budowę i naprawę naszych dróg publicznych.

KRÓL EGIPTU W LONDYNIE.



Ostatnio bawił w Londynie król Egiptu Fuad. W Londynie przyjmowano króla Fuada z wielką paradą i honorami.

MICHEL ZEVACO.

—:—

Błądny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN”).

301)

— Dzień dobry, ekscelencjo! — rzekł król to-nem pełnym uprzejmości, odpowiednim jego młodemu wiekowi.

— Sir! — rzekł Richelieu, kłaniając się głęboko. — Przepraszam, że ośmielam się przeszkodzić Waszej Królewskiej Mości w jego zajęciu. Zamiłowanie do polowania jest jedną z najszlachetniejszych rozrywek i książę de Luynes, który to zamiłowanie w Waszej Królewskiej Mości pielęgnuje, dawno zasłużył, aby zostać konetabłem Francji.

— No, no? — mruknął Luynes. — A może djabł nie jest taki straszny, jak go malują.

— Czy chce pan ze mną pomówić poufnie? — zapytał Ludwik XIII z niepokojem.

— Tak jest, sir, proszę o audjencję... w interesach państwa.

— Dobrze! W ciągu pięciu minut będę w moim gabinecie i zwołam radę stanu.

— Nie, Najjaśniejszy Panie! — zaprotestował Richelieu przyciszonym głosem. — To, co chcę zakomunikować Waszej Królewskiej Mości, jest zupełnie poufne.

Rzekłszy to, ukłonił się i oddalił do gabinetu królewskiego. Czekał tam nie pięć minut, lecz całą godzinę, gdyż Luynes rozmyślnie starał się zająć Ludwika XIII jaknajdłużej. Wreszcie zjawił się kamerdyner i poprosił go do gabinetu królewskiego. Młody król był sam.

— Słucham pana! — rzekł król do oczekującego z szacunkiem na pierwsze słowa królewskie księcia.

— Sir! Paryż jest spokojny, burza przeszła. Gdybyśmy się zdecydowali stawić czoło rokoszowi, kto wie, gdzie znaleźlibyśmy się dzisiaj. Najjaśniejszy pan może przekonać się, że Bóg, zsyłając Waszej Królewskiej Mości natchnienie, abyś odrzucił doradzane ci środki gwałtu, obdarzył cię łaską swoją. Ale to nie dosyć. Bóg, opiekując się ludźmi, chce jednak, żeby myśleli oni sami o sobie. Nie darmo niebo udzieliło królom isierkę swojej potęgi. Nadszedł moment, ażeby zacząć działać! Nie tak wprawdzie, jak życzyłby sobie tego Ornano, dzielny żołnierz, lecz tylko żołnierz. Nie tak, jakby życzył sobie tego de Luynes, zawołany myśliciel, lecz tak, jakby to uczynił twój dostojny i wspaniały ojciec... Wystąpić jednocześnie mocno, lecz zarazem ostrożnie.

— Dobrze! Czy radzisz mi zaarrestować księcia Gwizjusza? — zapytał z ożywieniem król.

— Broń Boże, sir! Później, później! Przyjdzie na to czas! Dziś, powtarzam, potrzeba połączyć siłę z roztropnością.

Ludwik XIII spojrział w oczy swemu tajemniczemu doradcy podejrzliwie.

— Niech Wasza Królewska Mość pozwoli mi

przytoczyć pewną przypowieść... Pewnego razu żył...

W tej chwili otworzyły się drzwi gabinetu i kamerdyner zameldował:

— Jej Królewska Mość, Najjaśniejsza Pani, Królowa - Matka!

Richelieu zgiał się w ukłonie głębokim. Ludwik XIII powstał, zbliżył się do królowej-matki i pocałował ją w rękę. Marja Medyceuszka szła krokiem majestatycznym i wyniosłym. Zatrzymała się w pobliżu wejścia.

— Ach! Co za miła niespodzianka, widzieć w moich pokojach moją matkę! — zawołał młody król.

— Sir! — rzekła Marja Medyceuszka i gestem, pełnym powagi, oddaliła od siebie syna. — Przyszedł tutaj, aby zawiadomić cię o niespodziance przyjemnej, jaką szykuje dla ciebie pan marszałek d'Ancre. (W tem miejscu pierś jej załapała się szybko i oczy napełniły się ogniem). Marszałek urządził uroczystość wspaniałą w ogrodach nowego pałacu. Pierwsza moja dama dworu zapewniała mnie, że bal ten będzie czemś cudownym. Sir, przyszedł prosić, abyś zechciał być obecny na tej uroczystości.

— Na zabawie u Conciniego? — rzekł król, marszcząc brwi.

— Nie, sir. Na zabawie u mnie! — rzekła królowa tonem ostrym.

— A kiedyż będzie ten bal?

— Dziś wieczorem, sir!

Niepodobna będzie mi, królowo, uczynić za-dosć twemu żądaniu! — rzekł młody król z rodzajem naiwnej dumy. — Jestem bardzo zajęty dzisiaj sprawami państwowymi.

(C. d. n.)

Może w Pszczynie nastąpi spokój?

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie miejscowego Koła Z. O. K. Z. w Pszczynie, na którym przyszło do generalnej rozprawy pomiędzy siejącym ferment prezesem Marianem Kępą i członkami koła. Prezes Kępa odczytał program pracy całoroczny, kadził sobie niemiłosiernie, mimo, że właściwie praca jego doprowadziła do poważnienia społeczeństwa pszczyńskiego.

Przytaczamy kilka wypadków „narodowej” pracy p. Kępy: Na jednym zebraniu wyrażono uznanie dla dr. Golusa za jego pracę dla P. Czerwonego Krzyża, a w kilka dni później w ohydny sposób napadano na jego żonę, opierając się na fałszywych informacjach; p. Gabrielowi wyrażono uznanie za jego pracę, za plecami oczerniano go przed przewodniczącym rady miejskiej i starano się o jego usunięcie z Z. O. K. Z., gdyż powiedział kiedyś kilka gorzkich słów prawdy; oświadczone na zebraniach, że popiera się szczególnie „zasłużonych Ślązaków”, dla których czuje się wdzięczność za odzyskanie Śląska, kiedy za plecami pisano szerokie memorjały na Ślązaków i starano się w brudny sposób o powierzenie ich miejsca nie-Ślązakom i t. d. I tak możnaby wyliczyć cały szereg wypadków, które spowodowały burzliwe zebranie Z. O. K. Z. Dalej p. Kępa był filarem pracy przeciwko inspektorowi szk. p. Hollkowi, dobierając sobie do pomocy p. Hessa. Należał do tych, którzy popierali bigamistę p. Leszczyńskiego, nauczyciela z Białowic za obrażenie ciężką śląskich kobiet, za co odpowiadać musiał przed sądem.

Ostatnie zebranie będzie, zdaje się, ostatniem, na którym razili swoją obecnością p. Kępa. Miał niepowodzenie. Każde jego słowo wywoływało burzę niezadowolenia. N. p. powiedział, że w całej Pszczynie jest tylko jeden rzemieślnik Polak. (A rzemieślnicy przyjęli go poprzednio jako członka do swego związku. Może się namyśla — bo rzemieślnikiem p. Kępa nie jest). W obronie p. Kępy przemawiał p. Śmiałowski, człowiek, niewiedzący co właściwie chce, i p. Piotrowski, który krzyczał, zapominając, że ma poważnych obywateli przed sobą. Jednakże jego „mistrzowskie” przemówienie o szynelach rosyjskich i piekielhaubach pruskich nie zrobiło wrażenia. O mało co nie przyszło do „czynnej służby”, kiedy p. Piotrowski przeciwstawił zasłużonemu p. Gabrielowi — takiego Kesslera, który także należał do Z. O. K. Z. W zaciekleści życzył sobie, żeby w związku było tylko 5 — ale „dobrych”. To się zgadza doskonale: pp. Piotrowski, Kępa, Hess, Markiewicz i jeden z „ochotników”.

Zebranie domagało się ustąpienia p. Kępy — tenże jednak chciał udowodnić, że ma zaufanie. Kiedy sytuacja została naprężona i przekroczyła formy parlamentarne, p. Kępa w towarzystwie paru przyjaciół udał się do ubocznego pokoiku, salując się w ten sposób.

Praca p. Kępy skierowana jest wyłącznie przeciwko Ślązakom, co dowodzi, że Ślązacy w Związku Powst. Śl. nawet na nadzwyczajnym zebraniu wystąpili z rezolucją, domagającą się ustąpienia p. Kępy. Delegacja z związku poszła do p. starosty Szalińskiego, żeby nakłonił p. Kępę do ustąpienia, p. Kępa jednakże nie chce. Członkowie w każdym razie dadzą sobie radę i społeczeństwo z ulgą odetchnie po pozbyciu się „działaczy” takich jak Kępa i Piotrowski, którzy — jak delegacja oświadczyła p. Szalińskiemu — pchają społeczeństwo do separatyizmu.

Może wtedy będzie Pszczynę czekał błogi spokój.

Robinson starożytny.

W książce dr. Hermana Schneidera p. t. „Kultur und Denken der alten Aegyptier” znajduje się ciekawy, najstarszy opis przygody morskiej, przypominający pod wieloma względami opowieść o Robinsonie. Opowiadanie wyjęte jest z niewydanego dotąd papyrusa z biblioteki petersburskiej; dotyczy ono państwa Środkowego, które przedsięwzięło liczne wyprawy handlowe, opowiadający był urzędnikiem:

— Wybrałem się w podróż — pisze — do kopalni faraona; płynąłem morzem na okręcie długim na 150 łokci, szerokim na 40. Załoga składała się ze 150 najlepszych marynarzy egipskich. Znali oni niebo i ziemię, a ich serca były od lwich mężniejszych. Mówili, że wiatr będzie dobry, lub uciśnie zupełnie; tymczasem, gdyśmy wypłynęli na morze wiatr podniósł się nagle. Im więcej zbliżaliśmy się do „rzęgu”, wiatr stawał się gwałtowniejszy, fale były wysokie na 8 łokci i zalały okręt. Ja jeden schwyciłem kawałek deski i ocalałem; wszyscy inni poszli na dno. Fala rzuciła mnie na wyspę, na której przebyłem trzy dni, sam z sercem swoim. Położyłem się w gęstwinie i zaczęło mi się w oczach. Wreszcie ocknałem się, aby poszukać trochę żywności. Znalazłem figi i winogrona, różne rodzaje wspaniałych roślin i owoców, melony, ryby i ptaki; nie brakło niczego. Zaspokoilem głód, a co mi zbywało, położyłem na ziemi obok siebie.

Teraz spotyka Robinsona egipskiego przygoda osobliwa — z olbrzymim wężem.

— Nagle usłyszałem donośny szelest. Myślałem, że to fala uderza: drzewa zadrzęły i ziemia się zatrzęsła. Podniosłem oczy i ujrzałem, że zbliża się wał olbrzymi. Był długi na 30 łokci, paszczę miał dwułokciową. Lśnił cały, jak drogie kamienie.

Potwór ten nie czyni jednak nic złego rozbitekowi; zaczyna nawet do niego przemawiać, pyta go się, kim jest i co go tu

KONIECZNA POTRZEBA BUDOWY DRÓG POWIATOWYCH NA ŚLĄSKU.

Wskutek wytknięcia granicy polsko-niemieckiej na Śląsku w niektórych okolicach nadgranicznych, a szczególnie w pow. rybnickim okazała się konieczna potrzeba budowy nowych dróg bitych, cały bowiem ruch wiejski skierował się obecnie do miast polskich, do których nie było przedtem dostatecznie rozbudowanych dróg bitych ani kolejowych. Obecnie ludność wsi nadodrzańskich oraz północnej części pow. rybnickiego z wielką trudnością dochodzi polnemi lub okrężnemi drogami do miast, w których musi załatwić swe interesy handlowe i urzędowe. Oprócz potrzeby budowy nowych

szos, jest również i druga, bardzo ważna, mianowicie naprawa już istniejących a zrujnowanych dróg publicznych.

W ciągu wojny światowej Niemcy ogromnie zaniedbali drogi publiczne na Śląsku. Wszystkie wpływy z podatków ludności, zamiast obracać na inwestycje, lokowali w pożyczkach wojennych. Z tego powodu stan dróg po powiatach stał się fatalnym. I te więc szosy należy jaknajśpieszniej naprawić. Drogi nasze publiczne nie powinny dawać jeżdżącym po nich gospodarzom i furmanom powodu do wymyślenia na złą gospodarkę polską. Jesteśmy przekonani, że każdy, jeżdżący dotychczas po dziurawej szosie i złożejący z tego powodu na wszystko w świecie, gdy nareszcie zajędzie na gładką i bitą szosę, z ulgą odetchnie, a w duszy poczuje wdzięczność i szacunek do naszych władz.

Utrzymanie naszych dróg publicznych ciąży głównie na wydziałach powiatowych i Województwie Śląskiem. Główne też sumy na te cele uchwała Sejm Śląski.

W roku obecnym uchwalono na budowę dróg kwotę 860 000 zł.

Suma ta okazuje się jednak za małą. Tymczasem wpływy do Skarbu Śląskiego z danin publicznych są wyższe, niż je przewidywano w budżecie śląskim. Wynoszą one za pierwsze 4 miesiące roku bieżącego okragie 31 milionów zł., co by rocznie wyniosło 93 milionów zł. W budżecie natomiast rocznym przewidywano je na 63 milionów zł. Przypuszczalnie więc nadwyżka roczna może wynosić 15—25 milionów zł.

Jeśli więc już mamy nadwyżkę w dochodach, to w pierwszym rzędzie należałoby conajmniej 1—2 milionów zł. użyć z niej na budowę nowych i naprawę zniszczonych dróg publicznych. Sumę tę może uchwalić tylko Sejm Śląski. Skoro więc sesja tego Sejmu zostanie ponownie otwarta, jedną z pierwszych prac tego Sejmu winna być uchwała kredytów drogowych.



MIGAWKI.

SPECJALIŚCI.

W wielkich miastach, tych jeszcze większych od naszych kochanych Katowic, a nawet od naszej stolicy, Warszawy, istnieją specjaliści osobliwszego autoramentu. O pewnej takiej specjalności, jak się zdaje, dotąd u nas nieznanej, dowiedziałem się z jednego z dzienników francuskich.

Polega ona na tem, aby się dostawać pod powozy i być przez nie przejechanym. Naturalnie umiejętnie. Temu niepowodzeniu rzemiosłu oddaje się w Paryżu sporo ludzi, jak sędzić można z faktu, że w tych dniach zapadł wyrok, skazujący za „sztućce” przejechanie aż jedenastu młodzieńców na więzienie.

Jak prawie każdy zawód, tak i ten wymaga pewnego kapitału zakładowego. Wydaje go się na opłacenie ubezpieczenia od wypadków, bez posiadania bowiem takiej polisy nie możnaby rozpocząć operacji.

Specjalność wpadania pod powozy wymaga zdolności wrodzonych i różnych zalet nabytych, stanowczości, odwagi, zreczności, znajomości anatomii, wyrobienia gimnastycznego i umiejętności szybkiego orientowania się — boć przecie nie przez każdy wehikuł można być bezpiecznie przejechanym i należy wybierać taki, który zrobiwszy wielką szkodę pozorna, nie ukrzywdzi człowieka naprawdę.

Specjalista od przejechań zwykle źle kończy. Albo zostanie przejechany na dobre i umiera lub ulega ciężkiemu kalectwu — albo zlakomiwszy się na zarobek, za często wpada pod powozy, tak, że wreszcie znudzone towarzystwo ubezpieczeń wyjednywa osadzenie go pod klucz.

Niekiedy jednak kończy żywot niepracowity wprawdzie ale pełny wrażeń, w jakimś zapadłym miasteczku, gdzie żyje spokojnie z procentów od kapitałów, wypłaconych mu w swoim czasie przez towarzystwo ubezpieczeń.

W miasteczku takim jest osoba poważna i poważana. Mówią o nim wszyscy z szacunkiem, uśmiechając się tylko nad jego drobną śmiesznością — obawą, jaką żywi przy przechodzeniu ubezpieczeń przed powozami i samochodami.

Biał.

Program radiowy

Czwartek 7 bm.

Warszawa 1111.
12—15 Komunikaty. 17 Odczyty. 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”. 19—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.35 Komunikaty PAT. 19.35—20 Odczyty. 20—20.15 Komunikat rolniczy. 20.30 Transmisja koncertu z doliny Szwajcarskiej. 22 Komunikaty.

Kraków 422.
17—17.55 Odczyty. 18—19 Transmisja z Warszawy. 19—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.35 „Skrzynka pocztowa” inż. Broniewski. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań 273.
14 Komunikaty giełdowe. 17.15—18.35 Koncert popołudniowy. 18.35—18.50 Nadprogram wygłosi p. Fr. Rył. art. Teatru Polskiego. 18.50 do 19.15 „Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata”, wygłosi p. Michał Melina. 19.15 do 19.35 Komunikaty gospodarcze. 19.35—20.15 Odczyty. 20.15—22.15 Koncert wieczorny. 22.30 do 24 Koncert muzyki tanecznej z „Carltonu”.

Wrocław 322.6.
16.30—18 Koncert popołudniowy.
Mediolan 322.6.
16.15—18 Jazzband. 23—23.30 Jazzband.
Praga 348.9.

10.50 Koncert. 12.10 Reprodukcie muzyczne.
17 Koncert: Kwartet Ondricka. 20.05 Wieczór popularny.

Londyn 361.4.
16 Kwartet z Davenport. 18—19 Orkiestra taneczna Firmana. 19.45 Koncert orkiestry wojskowej. 23.30—24 Jazzband z hotelu Savoy. Rzym 449.

21.10 Wyjátki z operetek: „Gejsza”, Jones’a, oraz „Wielka Droga” Valverde.
Berlin 483.9.

17.30—18.30 Muzyka nowoczesna. 19.30 Transmisja z opery berlińskiej: „La for za del dest’no”.

Wiedeń 517.2.
11 Koncert przedpołudniowy. 16.15 Koncert popołudniowy.

Paryż-Cligny (Radio Paris) 1750.
12.30—14 Koncert orkiestry Locatelli.

Potworne zamordowanie komisarza straży celnej.

(kap.) Przed kilku dniami zamordowali bandyci na drodze Jabłonica—Tatarów komisarza straży celnej — Szulca. Bandytami okazali się Wojciech Bos i Franciszek Baherycz, obydwa do niedawna byli funkcjonariuszami straży celnej, z której zostali zwolnieni, jako niezdolni, według orzeczenia lekarza, do służby celnej. Wskutek zwolnienia ich ze służby, czuli oni nienawiść do komisarza R. Bogdanowicza i postanowili zamordować go wraz z całą rodziną. Plan swój wykonać mieli w nocy z dnia 1 na 2 lipca. W międzyczasie postanowili zabić również, dla celów rabunkowych, komisarza straży celnej w Jabłownicy Szulc-Mora, o którym wiedzeli, że wracać będzie z poczty w Tatarowie, wioząc pobyry w kwocie 6 000 złotych.

Bandyci zaczęli się w lesie przydrożnym i gdy przejeżdżał wozem komisarz Szulc w towarzystwie jednego strażnika, dali do niego 6 strzałów, zabijając na miejscu komisarza Szulca, raniąc ciężko strażnika i lżej raniąc

woźnicę, który jednak zdołał uciec z pieniędzmi i zwłokami komisarza.

Bandyci po nieudalym rabunku zbiegli w las, dzięki jednak energicznej i natychmiastowej obławie straży celnej pod kierownictwem inspektora Danielskiego i kom. Bogdanowicza oraz posterunku P. P. w Worochcie pod kierownictwem przod. Sołtysa, bandytów wkrótce ujęto. Jeden z nich, Bos podczas schwytania go popełnił samobójstwo, pozbawiając się życia wystrzałem z rewolweru w usta. Drugi usiłował pójść w ślady kolegi, ale przeszkodził mu w tem funkcjonariusze straży celnej, którzy skuwszy go, odprowadzili go na posterunek P. P. w Worochcie.

Jak ustaliły dalsze dochodzenia, bandyci zamierzali, prócz komisarza Szulca i Bogdanowicza, zamordować 2 jeszcze przodowników straży celnej.

Komisarz Szulc bardzo lubiany i ceniony; osierocił żonę i 2 córki. Pogrzeb jego odbył się 3 bm.



ZNACZEK POCZTOWY,
wydany w Ameryce na cześć Lindbergha.

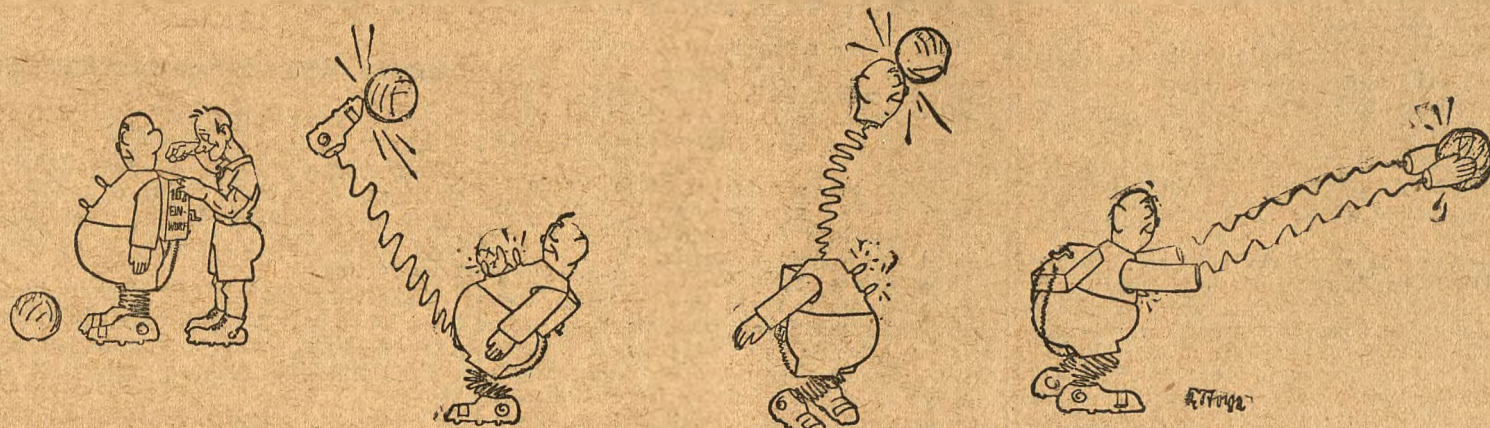
DODATEK TYGODNIOWY „ŚMIECH TO ZDROWIE“

Nr. 25.

Katowice, 7 lipca 1927.

Rok 2.

RADIO FUTBALISTA. (Najnowszy wynalazek techniczny).



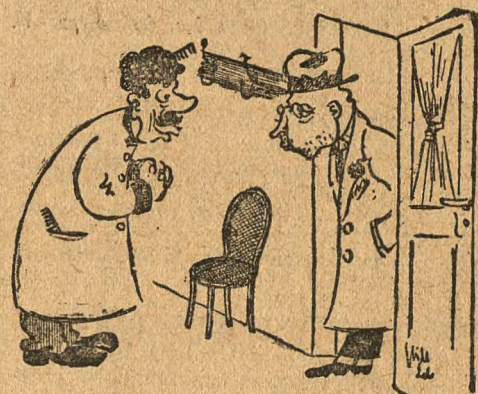
Przed meczem wrzuca się do automatu 50 gr.

To się nazywa kopnięcie.

Główkę.

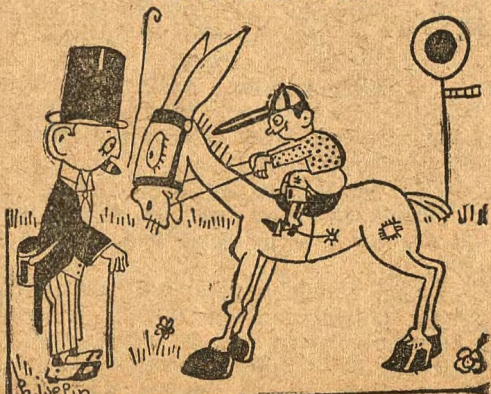
Chwył bramkarza.

U FRYZJERA.



— Już najwyższy czas, żeby się ogolić, wyglądam jak świnia z tą szczecina.
— A czy szanowny pan jest pewny, że po ogoleniu wygląd pański się zmieni?

NA WYŚCIGACH.



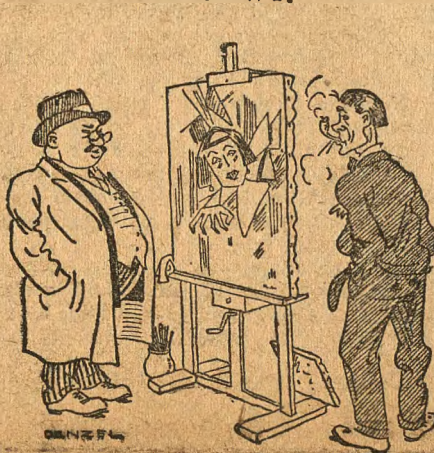
Pan (do żokieja): — Słuchajcie, powinniście wygrać ten wyścig na tym koniu. To czystej krwi anglik.
Żokiej (polityk): — Proszę jaśnie pana, kto z Anglikami trafi do ładu. Kto go wie, jaka mu tam polityka w głowie świta?

NOWE ZAJĘCIE.



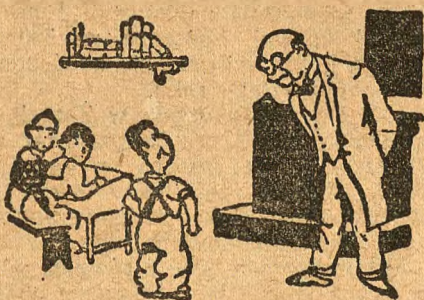
— Jak się powodzi pani synowi w mieście?
— Widocznie dostał jakieś nowe zajęcie, bo pisze mi, że został.... neurastenikiem.

ZŁOŚLIWY.



Malarz: — To portret mojej dobrej znajomej.
Gość: No, no. To teraz z znajomością — koniec.

W SZKOLE.



Nauczyciel: — Odpowiedz mi na jedno pytanie! Ile jest 467 pomnożone przez 359?
Uczeń (bez namysłu): — 1364.
Nauczyciel: — W jaki sposób tak prędko pomnożyłeś i czy jesteś pewny, żeś pomnożył dobrze?
Uczeń: — Przepraszam pana psora, ale to jest już drugie i trzecie pytanie!

NIESTETY, NIE!



Góral spotyka turystę z miasta:
— Czy spotkał pan żandarma?
— Niestety, nie!
— A jakąś liczniejszą grupę turystów w pobliżu?
— Niestety, nie!
— To proszę mi oddać portfel swój i zegarek.

NA SZCZYCIE.



— Chciałbym spotkać na świecie tak mądrego człowieka, któryby mi powiedział, po co ja tu wlażem.

PRYZYWCZAJENIE — DRUGA NATURA.



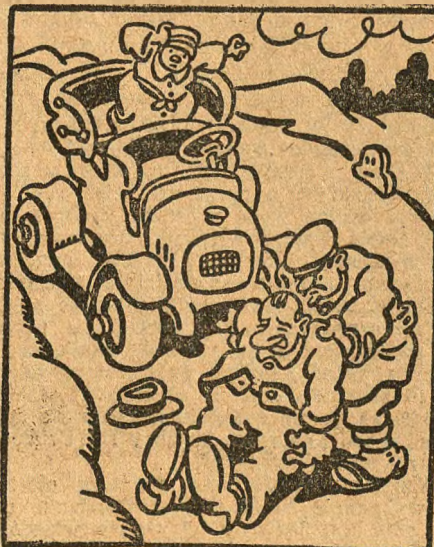
— Dlaczego tak ciągle bijecie konia?
— Ha, no, od czasu jak się ożeniłem, nabrałem takiego przyzwyczajenia.

ROZTROPNY SYNEK.



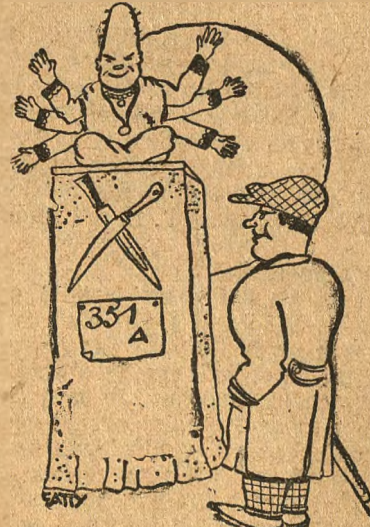
— Czego chcesz synku?
— Chciałem za 50 gr. octu i za 50 groszy oliwy, ale mi się obie monety pomieszały i teraz nie wiem, które pięćdziesiąt groszy na ocet, a które na oliwę.

OFIARA WYPADKU SAMOCHODOWEGO.



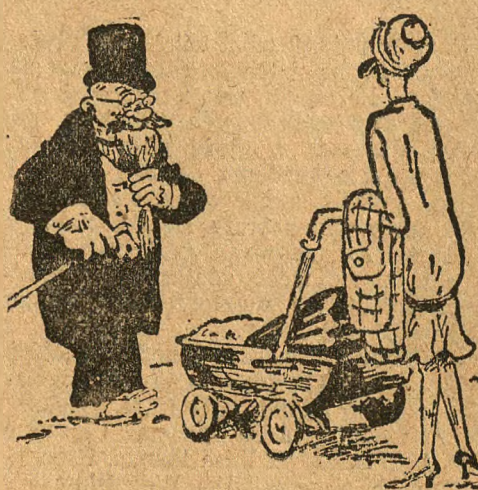
— Czy pan bardzo cierpi? Co pana boli?
— Jeszcze nie wiem... Muszę się wprzód zapytać mego adwokata.

BOKSER W MUZEUM.



— Psiakrew...! Takiemu nie dałbym rady — sześć rąk i dwa noże, to trochę za dużo, nawet dla szampona świata.

ZNACZASU.



— Ach szanowna pani z córeczką na spacer. Musi być maleństwo bardzo muzykalne i musi mieć talent do tańca.
— Z czego pan to wnosi?
— Bo wywijają nóżkami w wózku zupełnie, jakby tańczyła tego modnego char-

V Zjazd śpiewaczy w Szarleju.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Szarleju piąty z rzędu zjazd śpiewaczy okr. szarlejskiego. Zjazd rozpoczął się o godz. 5 rano pobudką, poczem o godz. 9 wyruszył wspaniały pochód na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego w W. Piekarach. W pochodzie oprócz 8 towarzysów śpiewaczych wzięli również udział organizacje półwojskowe i kulturalno oświatowe z Szarleja i Piekara. Podczas nabożeństwa śpiewał złączony chór okręgowy, którego kierownictwo objął bawiający w W. Piekarach z okazji poświęcenia organów w kościele N. P. M. prof. Feliks Nowowiejski z Poznania.

Po przerwie obiadowej o godz. 3 popoł. rozpoczęły zbierać się w ogrodzie p. Mutza Stefana poszczególne towarzystwa śpiewacze. Do występów konkursowych stanęło 8 kół w liczbie około 500 śpiewaków. Przed występami konkursowymi odśpiewano 3 pieśni wspólne pod batutą dyrygenta okręgowego p. Grossa. Przy stole sędziowskim zasiadli: prezes dzielnicy p. Imiela, prof. Feliks Nowowiejski z Poznania, oraz prof. muzyki i śpiewu p. Wójcikiewicz z Tarn. Gór Konkurs otwarł i zagał prezes okręgowy Wiel. ks. proboszcz Brandys z Brzezina, który w serdecznych słowach powitał licznie zebranych gości. Pierwsze miejsce zdobyło tow. „Cecylia” z Brzezina, uzyskując 84 punkty, następnie Łagiewniki, Brzozowice, Michałkowice, Kamień, Szarlej, W. Piekary i w końcu Wielka Dąbrówka. Należy nadmienić, że towarzystwa Szarleja

W. Piekary poprawiły wyniki z konkursu zeszłorocznego. Natomiast W. Dąbrówka, osiągając na Zjeździe w roku ubiegłym pokąźną ilość punktów, w tym roku spadła na ostatnie miejsce, co jednak wcale nie powinno zrażać członków tego sympatycznego towarzystwa, jak słusznie wyraził się del. dzielnicy w swoim przemówieniu sprawozdawczym. Po ukończeniu właściwego konkursu odśpiewały towarzystwa jeszcze około 40 pieśni dodatkowych, nagradzanych przez zapelnioną słuchaczami salę, burzą oklasków.

Skromną zabawą taneczną zakończono zjazd.

Rozkopana ulica

WARSZAWSKA W KATOWICACH JEST KLASYCZNYM PRZYKŁADEM NIEDOLEŻNEGO PROWADZENIA ROBÓT BRUKARSKICH.

Ulica Warszawska w Katowicach jest jedną z najgłośniejszych arterii miasta, bowiem na niej koncentruje się ruch kołowy i pieszy do Rożdżenia, Szopienic, Sosnowca i całego Zagłębia Dąbrowskiego. Nic więc dziwnego, że zarząd miasta dbały o wygląd stolicy Śląska, postanowił rozszerzyć ulicę Warszawską, wybudować i nadać jej wygląd wielkomiejski.

Radzono nad projektem rozszerzenia ulicy stosunkowo krótko, uchwalono odpowiednie fundusze i... rozpoczęła się zabawa w robotę.

Zaczęto zwozić kamienie. Ustawiono wzdłuż chodników barykady z kostek granitowych. Miesiącami leżały kamienie ku uciesze dzieciarni, która bawiła się znakomicie w turystów i urzędników goniących po granitowych „szczytach”.

Potem, o ile nas pamięć nie myli, bo trudno już zorientować się w chronologicznym następstwie faktów w historii brukowania ulicy Warszawskiej, bez kroniki i diariusza, zaczęto zrywać stary bruk na przestrzeni od Rynku do ulicy Mieleckiego. Mieszkańcy odetchnęli z ulgą — nareszcie! Niestety radość ta trwała nie długo, po parotygodniowej dłubaniu z powrotem wybrukowano starymi kamieniami zrujnowany odcinek ulicy i dalej musieli katowiczanie chodzić po „kociach łbach”. Było to w dość „zamierzchliwych” latach, bo w roku 1925.

Potem zaczęto myć i szorować nawierzchnie kamienie. Kupiono nawet do tej „higienicznej kąpieli” nowe ryżowe szczotki.

Minęły znów miesiące, kamienie znów się pobrudziły i dziś w roku 1927 ulica Warszawska jeszcze się brukuje. Coprawda wybrukowano już odcinek od Rynku do ulicy Bankowej, lecz tempo prowadzenia dalszych robót jest straszne. Miesiącami stoi ulica rozkopana i końca robót nie widać. A w dodatku odcinek od ul. Francuskiej do ulicy Damrota brukuje ten sam przedsiębiorca, który brukował przed rokiem część ulicy Wojewódzkiej, gdzie dziś należałoby nanowo brukować, bo cała nawierzchnia przedstawia obraz kompletnego zniszczenia, istnieje więc nadzieja, że nim ukończy się brukowanie całej ulicy Warszawskiej, trzeba będzie zrywać bruk na początku ulicy i nanowo brukować i tak, aż do skutku...

Może wreszcie Magistrat, który jednakże dba o wygląd miasta i stara się prowadzić roboty w szybkim tempie, czego mieliśmy niejednokrotnie dowody, pouczy przedsiębiorców brukarskich, że nie można urządzać kpin z robót terminowych tembardziej, jeśli się je prowadzi za pieniądze publiczne.

Mord w Michałkowicach.

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu o „mordzie w Michałkowicach” podajemy dla ścisłości szczegóły, dotyczące początków awantury. Mianowicie w czwartek, dnia 30 czerwca była bójka między Tonio-rem a Stefanem Opeldusem w pobliżu kościoła.

W sobotę, dnia 2 lipca Feliks Opeldus został poraniony w lokalu p. Joneczki, z czego wynika dopiero później na ulicy większa zbiorowa awantura przy ul. Michałkowskiej przed lokalem p. Nathmanna, w czasie której padły strzały rewolwerowe.

W krytycznym dniu miała być również rozprawa z Tomaszem Garusem (kolegą s. p. Józefa Opeldusa). Powstańcy wtargnęli do jego mieszkania, jednak Garus się ukrył bezpiecznie, poprzednio uprzedzony przez aresztowanego Pykę, że „ostatni dzień żyje”.

Teatr i Estrada

△ Występy „Perskiego Oka” w Katowicach.

W sobotę, dnia 9 i w niedzielę, dnia 10 lipca br. odbędą się tylko dwa gościnne występy (każdy o zupełnie odmiennym programie) znakomitego zespołu Teatru literackiego „Perskie Oko” z Warszawy.

Aktualny program ostatnich nowości repertuaru stołecznego w wykonaniu czołowych sił w osobach: Zuli Pogorzelskiej, Konrada Toma, Eugenjusza Bodo, europejskiej sławy tancerki Aliny Konopka i innych niewątpliwie cieszyć się będzie wielkim powodzeniem. Popularny zespół z „Perskiego Oka” przyjeżdża z własnym zespołem Jazz-bandu Bronisława Dobrzyńca. Bilety do nabycia w Kasie Teatru codziennie od godziny 10 rano do 2 i od 5 popoł. Telefon kasy zamawiań 24-48. Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Znakomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwowo i kobiet, woda Franciszka-Józefa, jako wybitny środek trawienno, posiada niepospolitą wartość. Zadać w aptekach i drogeriach.

ogrodzie hotelu „Prezydent”. Cały dochód z tych imprez zostanie przeznaczony na ukończenie lotniska w Katowicach (r)

Ze stowarzyszeń.

* Z ruchu Nar. Zw. Powstańców i Żołnierzy.

W dniu 29. VI. br. odbyło się w Łagiewnikach w lokalu p. Nawarta zebranie organizacyjne Nar. Zw. Powstańców i b. Żołnierzy przy udziale kilkudziesięciu powstańców i żołnierzy, oraz sympatyków i gości.

Obradom przewodniczył II. wiceprezes Zarządu Głównego p. Halfar Henryk z Nowych Hajduk — który równocześnie wygłosił obszerny referat o Ideologii Związku itp.

W czasie referatu przeskadzali w straszny sposób 2 członkowie Związku Powstańców Śląskich (udekorowani „Gwiazdą Śląską”) pp. Szkalec i Rapstyn, którzy chcieli rozbić zebranie — lecz skompromitowali się albowiem obecni członkowie i sympatycy jak i goście oburzeni kazali im milczeć.

Do nowo utworzonego koła przystąpiło 42 członków. Po zdeklarowaniu się przystąpiono do wyboru Zarządu koła w skład którego weszli: Szczygieł Antoni prezes, Hepner Franciszek wiceprezes, Mańka Augustyn sekretarz, Franik Ignacy skarbnik, Makowski Jan komendant, Szoska Antoni zast. komendanta, Kremzer, Koźlik i Pawełski ławnicy. Po wyborze zarządu omówiono sprawy natury organizacyjnej jak i związkowej, poczem hasłem „Cześć Ojczyźnie zebranie zamknięto”.

* Stowarzyszenie Stenografów syst. Stolze-Schreya-Balczyńskiego w Katowicach

urządza miesięczne zebranie dnia 7 bm. o godz. 1/8-mej wieczorem w Szkole Jagiellońskiej przy ul. Jagiellońskiej w pokoju 5.

* Bezrobotni pracownicy umysłowi!

W czwartek dnia 7 bm. o godz. 3 po poł. odbędzie się zebranie w sali p. Baszka (dawn. Porąbka) w Król. Hucie, ul. Gimnazjalna 35.

* Związek Zawodowy Automobilistów Oddział Król. Huta.

Dnia 8 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie w Król. Hucie w lokalu p. Janiela przy ul. 3 Maja.

* Zebranie b. Włóźniów Politycznych w Król. Hucie.

Dnia 10 bm. o godzinie 2 po poł. odbędzie się zebranie Związku byłych więźniów politycznych w Królewskiej Hucie przy ulicy Wodnej 5 u p. Radwańskiego.

PREZYDENT ST. ZJEDN. COOLIDGE



obchodził w tych dniach 55 rocznicę urodzin. Cała Ameryka święciła ten dzień nadzwyczaj uroczystie. Tysiące depesz gratulacyjnych, setki pism hołdowniczych były najlepszym dowodem popularności, jaką się cieszy p. prezydent Coolidge wśród ludności Stanów Zjednoczonych.

Jubileusz zasłużonego działacza.

W dniu dzisiejszym obchodzi prezes Związku Pol. Sam. Rzemieślników i Przemysłowców, wiceprezes Śląskiego Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, członek wielu towarzystw kulturalno-oświatowych p. Teofil Pojda 50-letnią rocznicę urodzin.

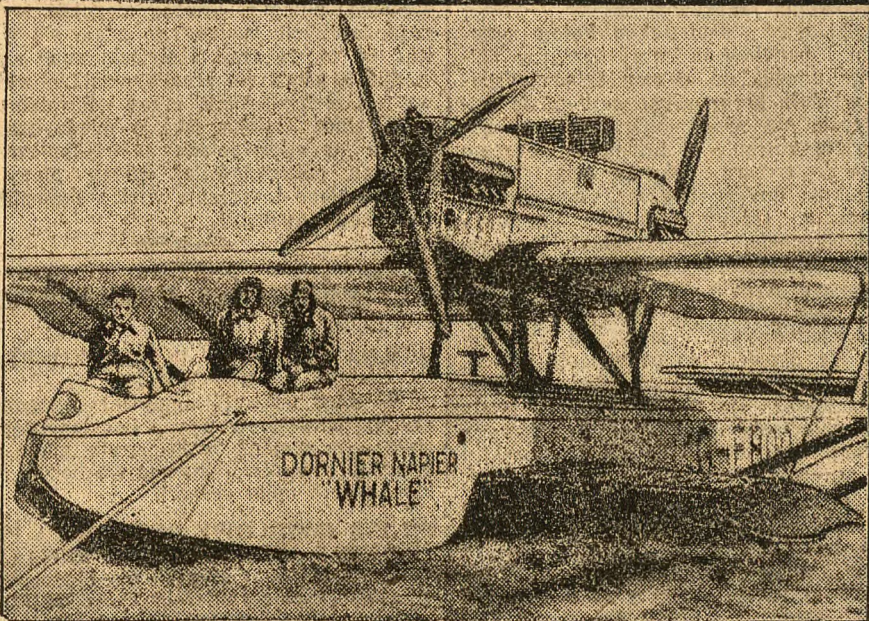
P. prezes Teofil Pojda znany jest na Śląsku jeszcze ze swej działalności przed powstaniem i przed plebiscytem, kiedy to brał czynny udział w przygotowaniach do powstań i w organizacji kolejniactwa w powiecie bytomskim. Za działalność tę był kilkakrotnie więziony przez Niemców w roku 1919 i 1920 w więzieniach w Opolu i Kluczborku. Gdy p. prezes Pojda zbiegł z więzienia, Niemcy zniszczyli mu w Bytomiu fabrykę, w której wyrabiano potajemnie amunicję dla przyszłych kadr powstańczych, a rodzinę jego katowali i więzili.

Po przyłączeniu Śląska do Macierzy p. prezes Pojda, pomimo trudności i piętrzących się na każdym kroku przeciwności,

nie upadł na duchu i nadal pracował dla sprawy polskiej i założył pod Katowicami fabrykę, która dzięki energii i wytrwałości p. Pojdy, pomimo kryzysu gospodarczego rozwija się i prosperuje doskonale.

Rzemieślnicy i drobni przemysłowcy na Śląsku ze szczerą sercem składają życzenia prezesowi swego Związku, bowiem od chwili powstania Związku rozpoczęła się nowa i pomyślniejsza era dla polskiego przemysłu i drobnego rzemiosła na Śląsku. Związek ten zjednoczył wszystkich Polaków rzemieślników i jest dzisiaj potężną i jedyną polską organizacją rzemieślniczo-przemysłową, cieszącą się wielkim zaufaniem wśród całego społeczeństwa Śląskiego.

Do życzeń, które dziś będą składać p. prezesowi Pojdzie rzemieślnicy i przemysłowcy, reprezentanci Śląskiej Izby Rzemieślniczej i reprezentanci wielu organizacji społeczno-kulturalnych przyłącza swe szczerze życzenia Redakcja „Polonii”. Ad multos annos!



Znakomity lotnik angielski, kapitan Courtney zamierza na aparacie Dornier-Wal Nr. 25 tym samym, na którym Amundsen dokonał lotu do Bieguna Północnego, dokonać rekordowego lotu na odległość. Udał on się już do portu Fryderyka i przygotowuje aparat.

Przebieg lotu wynosi 12 190 km i podzielona jest na następujące etapy: Port Fryderyka — Plymouth 1000 km, Plymouth — Azory 2500 km., Azory — zato-

ka Trepassy (Nowa Fundlandia) 2150 km, z Trepassy do Montreal (Nowy Jork) 1260 km; w drodze powrotnej: z Montrealu — St. Johns 1260 km, St. Johns — Valentia (Irlandia) 3020 km, Valentia — Port Fryderyka 1000 km.

Nasza rycina przedstawia kapitana Courtney na pławcu Dornier-Wal w Porcie Fryderyka z towarzyszami podróży podporządkami P. W. H. Downerem i mechanikiem R. N. Rittlem.

Poświęcenie mostu na Wiśle w Goczałkowicach.

Z okazji poświęcenia mostu na Wiśle w Goczałkowicach, urządza w niedzielę dn. 10 b. m. Komitet L. O. P. P. w Goczałkowicach „Dzień Lotniczy”.

Program uroczystości jest następujący: O godz. 7 rano pobudka. Powitanie gości na dworcu kolejowym w Goczałkowicach o godz. 9 1/2 rano, poczem nastąpi wymarsz do kaplicy celem wzięcia udziału w naboże-

stwie. Pochód z kaplicy na miejsce budowy, gdzie odbędzie się uroczysty akt poświęcenia mostu. W czasie poświęcenia krążyć będą samoloty z II. pułku lotniczego z Krakowa.

Po południu koncertować będzie orkiestra 73 p. p. O godz. 19 odbędzie się wyścigi wioślarskie na stawie „Maciek”. O godz. 8 wieczorem wianki na Wiśle. Wieczorem Komitet urządza przedstawienie kinematograficzne w

23725 Series 23 No. 2

Modne kolorowe szaliki tak estetyczne można
uprać w domu.



LUX

pierze delikatne tkaniny.



Ogłoszenie.

Dyrekcja Kolei Państwowych zamierza wynająć w Katowicach 10 do 12 pokoi wraz z przynależnymi ubikacjami odpowiednimi dla umieszczenia biur kolejowych. Celem otrzymania bliższych informacji zechcą zainteresowani zgłosić się do 15 lipca br. w biurze Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach na III piętrze pokój Nr. 301. Oferty, w których winny być umieszczone szkice ubikacji oraz warunki dzierżawy, należy w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na wydzierżawienie ubikacji biurowych dla Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach“ składać do skrzynki ofertowej w westybulu Dyr. Kolei Państw. do dnia 20 lipca br. do godz. 10 rano.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11 rano w pokoju Nr. 301 przyczem mogą być obecni oferenci lub ich zastępcy.

1162.



PRZYJACIELSKA
RADA!!!

Nie namyślaj się!
Niezwłocznie użyj

SOLNECZNA

o znikomą dolegliwość
nóg.
Żądać wszędzie!

2 stenotypistki

polsko-niemieckie, tylko biegłe siły biurowe, poszukiwane od natychmiast.

Zgłoszenia osobiste między godz. 8-1 i 3-6 do firmy

„CARBOCHEMIA“

Katowice, ul. Rybników 5.



Restauracja

„Leśniko“ Bugla

za koszarami, 73 p. p.

dojazd ul. Łaciborską

W czwartek, dnia 7-go lipca

WIELKI

KONCERT WOJSKOWY

Ślizgawka.

Sport łódzkowy.

Restauracja Schastok
Świętochłowice, ul. Bytomska 8.

Od 7-go lipca br.
codziennie

Koncert-

Dobra kuchnia Znakomite trunki.
Solidne ceny.

MONDAMIN

Najlepszy dla prawdziwego budynku (Flammeri) i dla prawdziwych czerwonych krup! Tylko w paczkach, nigdy luźno!
Reprezentant: Berthold Altmann, Katowice ul. 3-go Maja 17.

W tut. rejestrze spółdzielni Nr. 52, wpisano w dniu dzisiejszym — Spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa — „Śląski Dworek“ Spółdz. zap. z ogr. odp. w Mysłowicach Gór., Śląsk. Zadaniem względnie przedmiotem spółdzielni jest:

- dostarczenie swoim członkom dogodnych mieszkań dla posiadania własnego dachu nad głową, oraz popieranie działalności innych spółdzielni.
- prowadzenie wytworów materiałów budowlanych (cegły, dachówki, wapna itd.).
- nabywanie poręb leśnych i wyrób budulca.
- zakup wszelkich materiałów w zakres budownictwa wchodzących i dostarczanie ich członkom spółdzielni, oraz sprzedaż osobom trzecim w miarę zaspokojenia najpilniejszych potrzeb członków spółdzielni.
- wykonywanie całych budowli.
- prowadzenie na poczet swych członków rozmaitych spółdzielni. Jeden udział wynosi 500 złotych. Prezesem spółdzielni jest Wilhelm Franciszek Święty, zaś sekretarzem i skarbnikiem Jan Porc, obaj z Mysłowic. Spółdzielnia opiera się na statucie z dnia 22 kwietnia 1927 r. Zarząd składa się z dwóch członków. Ogłoszenia umieszcza się w gaztach „Polska Zachodnia“, „Polonia“ i „Mysłowitzer Anzeiger“. Czas trwania jest nieograniczony. Rok czynności kończy się z rokiem kalendarzowym. Zarząd podpisuje w ten sposób, że przynajmniej dwóch członków składa pod firmą spółdzielni swe nazwiska.

Mysłowice, dn. 30 czerwca 1927 r.
Sąd Powiatowy.

Urząd Skarbowy II
w Katowicach.
L. 2746/27

EDYKT LICYTACYJNY

Urząd Skarbowy II podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia od firmy „FINK I SKA“ Spółka Akcyjna dla Przemysłu Naftowego w Ligocie zaległości podatkowych odbędzie się ponowna publiczna sprzedaż zajętych ruchomości, a mianowicie:

5.000 kg oleju gazowego, 6.000 kg benzyny, 8.000 kg oleju 4/5.50, 10.000 kg oleju maszynowego 5-6, 14.000 kg oleju maszynowego, 2 cysterny, 1 szafa pieniężna, 3 maszyny do pisania, 2 garnitury klubowe, 1 biurko.

Do przedsięwzięcia tej publicznej sprzedaży ustanawia się dzień 13 lipca 1927 r. o godzinie 11-tej miejsce zajęcia.

Dłużnikowi wolno wykupić zajęte ruchomości przed terminem licytacyjnym przez uiszczenie w Kasie Skarbowej w Katowicach całej należności i narosłych kosztów egzekucyjnych.

Katowice, dnia 4 lipca 1927 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego II.

Fabryka maszyn i odlewnia w Małopolsce poszukuje

KIEROWNIKA TECHNICZNEGO

(najchętniej z kapitałem 30-50 tys. złotych) inżyniera mechanika lub o równorzędnych studiach.

Specjaliści w budowie traków i odlewnictwie mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia pod l. 8 do administracji „Polonii“.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 8-go lipca br. o godz. 10-tej przedpół. będę sprzedawał w Król. Hucie przy ul. Gimnazjalnej nr. 18 w restauracji pod „Dzwonem“ w zarezerwowanej izbie, udział handlowy w wysokości 25.000 zł. najwięcej dającym za gotówkę. — Bliższe szczegóły ogłoszę przy licytacji.

Płonka, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy

Nieruchomość, położona w Rożdżeniu i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu, zapisana w księdze gruntowej Rożdżeniu tom XII. wykaz L. 491 — podwórze z budynkami przy ulicy Polnej, o powierzchni 6,42 arów, 2328 marek złotych wartości użytkowej budynków — matrykuła art. 502, Nr. katastru budynkowego 384 na imię Jana Kozła i żony jego Wiktorji Kozłowej z domu Halena w Rożdżeniu, po połowie i to do połowy. należącej Wiktorji Kozłowej z domu Halena zostanie dnia 29 września 1927 r. o godz. 10, wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 29.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze wieczystej dnia 16 grudnia 1926 r.

Mysłowice, dnia 1 lipca 1927 r.

SĄD POWIATOWY.

Sztuki teatralne,

deklamację, przemówienia,
pieśni po tanich cenach

poleca

Księgarnia „Polonii“
Sp. Wyd. w Rybniku.

— 58 —

ny „sarong“ oślą jej nogi i biodra, podtrzymywany górą przez pasek, zdobny srebrnymi blaszkami, oraz dużą kłamrą błyszczącą. Na górną część ciała miała narzucony barwny kaftan, zwany wśród krajowców „kabaja“. Kabaja była spięta na piersiach broszą z jakimś tandetem zwierciadkiem.

Dziewczyna stała twarzą zwrócona w stronę zabudowań kolonji, zapatrzona w niewyraźne kontury bungalowu, mającego w górze, w oddali, ale pomimo wszystko słuchała uważnie, co mówił do niej młodzieniec, siedzący w kucki u stóp palmy sąsiedniej.

A młodzieniec mówił właśnie z zapalem:

— Już nie długo, może cztery, może pięć odmian miesiąca i zaproszę przyjaciół, by mi dom stawiać pomogli. Kiedy zaś dach bambusowy okryje ściany mej chaty, wezmę cię za żonę. Nie będziesz już wówczas chodziła do pracy w kolonji. Nie będziesz służyła Holendrowi. Swemi pracowitemi rękami będziesz uprawiać sawa, z którego ryż my dwoje tylko spożywać będziemy. My dwoje i dzieci nasze w przyszłości. Dlatego właśnie krąże teraz od siola do siola i sprzedaje pieśń moją tym, którzy chcą słuchać. Dlatego, aby później mieć pola własnego kawałek i nie być sługą niczyim. Tija, pomyśl tylko, cztery lub pięć odmian srebrnego miesiąca i przyjdzie noc taka jak dzisiaj, noc godów naszych weselnych, zamówię wając aż z Batawji, nie taki, jak ten, który dziś widzieliśmy.

Tu młodzian zrobił gest pogardliwy i wskazał na wioskę u stóp leżącą, skąd dobiegała wrzawa, śmiechy lub naprzemian smętne, monotonne lecz pomimotem miłe dźwięki dużego gamelanu.

— Zleci czas szybko i przyjdzie owa noc, najpiękniejsza w życiu, najszczęśliwsza...

— Najszczęśliwsza! — powtórzyła dziewczyna tonem tak dziwnym i mało entuzjazmu zdradzającym, że młodzieniec zmartwił z przerażenia i z trudem zdołał wykrztusić:

— Tija! Co tobie dziewczyno?

— Smutek, żal... Żal do ludzi... do świata... do wszystkich...

Ot, co mi! — odparła bezdźwięcznie, a widząc jego nieme zdziwienie przeszła błyskawicznie w nastrój biegunowo przeciwny i zaczęła mówić szybko, gorączkowo, z podnieceniem, zdradzającym dobitnie ogromne wzburzenie wewnętrzne:

— Najszczęśliwsza noc, mówisz... Ha, ha, ha! Chata mała, którą wiatr silniejszy obali, rozwieje... Dach dziurawy i mata trzcinowa na ziemi, naszym łóżem... To wszystko... To twoje szczęście, ale nie moje. Słuchaj, Pulo! Nie wiem, kto moi rodzice, skąd pochodzę... Ten łańcuszek na szyi to jedyna po ojcu i matce pamiątka... Od dziecka pracuję... najpierw brodziłam w mokradłach ryżowych, abym się wysłużyła tym, co mnie przygarnęli z litości... Teraz pracuję przy krzewach kawowych Holendra, potem tobie wysłużywać się będę za to, żeś mnie żoną swoją uczynił. Potem przyjdą dzieci i starość...